

Wydanie specjalne
"Audio" (niemieckie)
marzec 2007 (03/07)

Accuphase DP-800/ DC-801

Renoma z klasą

Joachim Pfeiffer



7Odtwarzacz CD w dwóch częściach: napęd kosztuje 13 500, przetwornik 11 700 Euro. Razem ważą 50 kg. I po co to wszystko?

Są chwile w życiu użytkownika hi-endu, kiedy zaczyna odczuwać niedosyt. Chce wtedy nie tylko czytać o najlepszych urządzeniach, ale i je posiadać. Może to być naprawdę kosztowna przygoda, szczególnie gdy trafi się na sprzedawcę, który na odległość potrafi rozpoznać audiofilski bakcył u kupca. Nie, taki sprzedawca nie zagada nas na śmierć. Jeśli jest sprytny, przygotuje bardzo dobre, niestety też drogie produkty i tylko będzie czekał, aż przekroczymy próg jego sklepu. Wtedy może się wyluzować, bo wie, że najpóźniej w przyszłą sobotę zawitamy u niego ponownie.

Czy aby to wszystko nie jest zmyślone? Skąd! Autor tego tekstu był przed paroma laty w sytuacji kupca. W sklepie stało przypadkiem parę drogich cacek.

"Zamówiłem to dla Pana" - powiedział sprzedawca. Pytam więc: "Ile to kosztuje?"... Co? aż tyle?! O rany, w życiu, nigdy, totalne szaleństwo!" Po czym biorę sprzęt pod pachę, aby go w domu przez weekend przetestować – naturalnie zupełnie niezobowiązująco.

Kiedy z wrażenia dostałem gęsiej skórki, moje konto szybko się opróżniło...

...a gdy ekstaza osiągnęła szczyt, mniej więcej w niedzielę po południu, po mojej głowie chodziły tylko plany sfinansowania sprzętu. Naturalnie sprzedawca nie ujrzał go nigdy więcej.

O tym właśnie myślał autor tego tekstu, gdy wypożyczył do domu na święta Bożego Narodzenia transport SACD DC-800 i przetwornik SACD DC-801 firmy Accuphase, aby go w spokoju przetestować i porównać z jego poprzednikiem – kompletem DP-100/ DC-101 (test w "Audio" 11/2000). Pierwsze wrażenie: nowe urządzenia wyglądają atrakcyjniej niż stare. Tak jak za starych dobrych czasów tak i teraz te dwie perełki ozdabiają obudowy ze szlachetnego drewna. Do dobrej prezencji przyczynił się również fakt, że transport i przetwornik są w osobnych obudowach. Transport SACD/CD przybrał znacznie na wadze. I o ile w DP-100 Accuphase musiał ograniczyć się do napędu Sony, którego sygnał trzeba było miejscami podszlifować, o tyle w DP-800 umieszczono napęd własnego projektu i wykonania.

Odtwarzacze duże jak stodoła, które potrzebowały całą wieczność, nim płyta została wczytana, odeszły bezpowrotnie. Nowy mechanizm napędowy wykonuje swoją pracę pierwszorzędnie i jest godny pozostałych elementów urządzenia. Już miękkie wysunięcie szuflady przypomina luksusowe konstrukcje minionych lat, kiedy to na przykład Sony wypuściła na rynek odtwarzacz CD 777 (które po tuningu Svobody nie tylko świetnie wyglądały, ale i brzmiały przekonująco). Niestety to jest już *passé* – w większości domów tę funkcję spełniają obecnie nędzne napędy komputerowe.

Jak twierdzi sama firma Accuphase, trzeba było 10 lat, aby doprowadzić do prac nad własnym transportem. A ostatnie trzy lata zajęło projektowanie. Wyprodukowanie narzędzi do produkcji, koszty planowania, które były tak wysokie, że starczyłyby na przygotowanie rocznej produkcji seryjnej, nie mówiąc już o honorarium dla szczególnie rzadkiego specjalisty.

Biorąc to pod uwagę trzeba więc powiedzieć, że Accuphase bierze tę sprawę na serio. Nie myśli jednak o tym, aby udostępnić niesamowicie ciężki, ośmiokilogramowy transport innym producentom.

Przetwornik: dobry, lepszy, Accuphase

Bardzo dużo zmieniło się też w przetworniku DC-801, pomyślanym tak, aby odtwarzać SACD tylko w stereo – tak jak jego poprzednik. Naturalnie nie przebije się on na rynek masowy, ale urządzenie już znalazło swą niszę. „Audio” moimi ustami musi wyrazić słowa uznania dla Japończyków za to, jak konsekwentnie trzymają się tej niełatwej koncepcji. Aby sygnał DSD idący z SACD został jak najlepiej przetworzony na sygnał analogowy, w DC-801 przechodzi najpierw przez upsampler, który zamienia go z 2,8224 MHz/1 bit na 5,6448 MHz/1 bit.

Bezpośrednio po tym sygnał – ku mojemu zaskoczeniu – zostaje poprowadzony do cyfrowej regulacji głośności. Od tego momentu sprawa robi się skomplikowana: osiem przetworników D/A na kanał pracuje z minimalnym opóźnieniem. Pierwszy otrzymuje sygnał bez opóźnienia, drugi minimalnie później, trzeci musi czekać dwa razy dłużej, czwarty trzy itd. Zsumowanie wszystkich sekcji daje coś w rodzaju filtra dolnoprzepustowego – można go znaleźć w każdym odtwarzaczu SACD, jednak nigdy nie był on skonstruowany tak perfekcyjnie. Cały ten nakład pracy nie znajduje zastosowania przy starej dobrej płycie CD: sygnał z PCM nie zostaje ani upsamplowany, ani przesunięty w czasie, lecz trafia bezpośrednio do przetwornika D/A.

23 grudnia podłączyłem sprzęt w domu. A w wigilię pod choinkę miałem pierwsze wrażenia dźwiękowe z DP-800 i DC-801. Czy to możliwe, że te maszyny otworzyły jakieś nowe akustyczne okno? Czy możliwe jest, że inscenizowały dźwięki po prostu prawidłowo, bardziej "analogowo" (w pozytywnym tego słowa znaczeniu)? Bardziej miękko, bo dźwięk był zaokrąglony, wokale nie zniekształcone, zmiana tempa bardziej dynamiczna? Nowy zestaw wysłał swoich poprzedników do lamusa – i nic dziwnego. Jakby nie było, zawitały one w świecie melomana siedem lat temu.

Boże Narodzenie - przez cały rok

Płyta za płytą obracała się w DP-800 – w drugi dzień świąt około godz. 16 sprawa stała się dla autora jasna. Gdyby i tym razem wypożyczył on od sprzedawcy ten sprzęt do przetestowania, już by go nie oddał.

Sprzęt oczarowuje tym, że słuchanie audiofilskich nagrań na CD, a już w ogóle na SACD, przynosi ogromną frajdę. Zafascynowany wkładałem też do Accuphase płyty o wątpliwej jakości. Na przykład spora kolekcja płyt z serii Oldie-CD *HiFi-Visionen*, które były wydawane aż do początku lat 90. Harald Kuppek, który był w tym przedsięwzięciu odpowiedzialny za mastering, miał do dyspozycji obok naprawdę dobrych nagrań niekiedy jedynie kasety magnetofonowe, czy wysłużone winyle. To jest niesamowite: podczas słuchania przyjmuje się to do wiadomości, ale nie przeszkadza to w odbiorze. Dzięki Accuphase wszystkie zakłócenia zostają wychwycone i wyeliminowane. A to, co zostaje, to czysta muzyka. Accuphase jest otwarty, mimo to nie przypląca tego zaciemnieniem przy wyższych częstotliwościach, jak to miało miejsce w gramofonach pochodzących nawet z najwyższej półki (na przykład Wadia). Sprzęt ten powinien stać na czele listy zakupów fanów hi-fi nie patrzących na ceny, a szukających rozwiązania "non plus ultra" – pomyślał autor i odwiózł sprzęt do redakcji.

Parę tygodni później w sali przesłuchań „Audio”. DP-800 i DC-801 właśnie się ponownie rozgrzały i natknęły się na bardzo dobrą recenzję Esoterica P03/ D03. I taki to już u nas zwyczaj: jeśli którykolwiek sprzęt waży się zająć którekolwiek z pierwszych miejsc na liście najlepszych, wszyscy dziennikarze muszą się tym zająć. Aby wyeliminować wszelką stronniczość w ocenach testujących, stosujemy „ślepe” testy.

I tak też było: Lothar Brandt i Joachim Pfeiffer siedzieli jak przykuci i wpatrywali się w oba sprzęty. W obu transportach wystartowała równocześnie płyta CD *Super-Hörkurs 5* (1/07 Bose). *Au Large Du Gueveur* z Luisem Capartem i Duo Balance rozbrzmiało z obydwu przetworników i przedwzmacniacza Accuphase C-2810, który połączony był z końcówkami mocy Marantz MA-9 S2; jako kolumny zastosowaliśmy JBL-e Array 1000 (test 11/06).

Podróż w czasie - odtwarzacze Accuphase a „Audio”: historia sukcesów

<p>1986/89 „Audio” testuje w październiku 1986 najlepsze odtwarzacze CD świata. Bezdyskusyjnie wygrał odtwarzacz dzielony DP-80/ DC-81 z ówczesną ceną 15 000 marek. Wolfgang Tunze, który testował sprzęt, napisał potem: "Accuphase wyznacza poziom techniki tak znacząco, jak żaden inny player." DP-80L/DC-81L Następca obchodził swe urodziny w styczniu 1989. Ulrich Smyrek wiwatował: "Nowy odtwarzacz przekroczył jako pierwszy testowany sprzęt w ogóle dźwiękową granicę 100 punktów."</p>	<p>1993 DP-90/ DC-91 W kwietniu 1993 „Audio” porównuje DP-90/DC-91 z Markiem Levinsonem No.31/No.30. Napęd CD amerykańskiej produkcji minimalnie przegrywa, przetworniki osiągają remis.</p>	<p>2000 DP-100/ DC-101 Październik 2000: Po raz pierwszy Japończycy stawiają na SACD w stereo i pobudzają do życia dźwiękowe możliwości tego formatu. Cena tego super odtwarzacza dzielonego: dumnie 56 400 Marek.</p>
---	--	--

Wynik „ślepego” testu

Do naszego towarzystwa dołączył Bernhard Rietschel i od razu nastawił uszu. Był na świeżo po przesłuchaniu zestawu Esoterica i miał żywo w pamięci jego dokładne brzmienie. Niegdyś (w październiku 2006 roku) Esoteric strącił z piedestału odtwarzacz DP-78. Czy i tym razem stanie się z Accuphasem to samo? Na początku tak się wszystkim zdawało. Jeden z tych zintegrowanych odtwarzaczy zachwyił wszystkich swoim brzmieniem, drugi pozostał w jej cieniu we wszystkich konkurencjach. Kiedy dwa wymarzone odtwarzacze natkną się na siebie w bezpośrednim teście i jeden z nich brzmi minimalnie lepiej, obiektywnie małe różnice urastają do subiektywnie dużych. Podczas gdy jeden rzuca jasne światło na wykonawców, drugi zdaje się brzmieć jak za mgłą. Jeszcze inaczej: podczas gdy sprzęt testowany "A" czynił dźwięczne głosy męskie i damskie falsety autentycznymi i jak na wyciągnięcie ręki, sprzęt "B" zdawał się tworzyć jedynie odbicie tego oryginału. Brzmiało to jak oryginał i podróbka (określenie mocno przesadzone, wiem). W uszy wpadała także różnica przy niskich tonach. "A" rozwinął rytm, sprężystą dynamikę, "B" natomiast był statyczny i raczej tylko podskakiwał co nieco w miejscu...

Wszystko jest względne. Wystarczy porównać model "B" z ciut gorszym modelem "C" i już mamy te same wrażenia, tyle że na korzyść "B". Tak było z cedkiem Esoterica, który zwyciężył z Accuphase DP-78. "Teraz jest tak samo, jak przed rokiem. A pokonał B" – zauważył Rietschel.

Lecz tym razem japońskie cudenka zrewanżowało się Esotericowi. Za sprzętem testowanym "A" ukrywał się bowiem Accuphase DP-800/ DC-801. Esoteric musiał ustąpić miejsca nowemu faworytowi.

I po to to wszystko było.

Konkluzja:

Joachim Pfeiffer

Redaktor „Audio”

Fakt, że Accuphase wylądował z nowym cyfrowym odtwarzaczem na pierwszym miejscu nie dziwi mnie w ogóle. Zaskakujące jest, że nowość Accuphase tak bardzo zdystansowała konkurencję. Możliwe, że co się tyczy technicznego rozwoju odtwarzaczy CD, a szczególnie SACD, temat został wyczerpany. Jeśli tak, Accuphase osiągnął szczyt.

FORUM CZYTELNIKÓW "AUDIO":

Ocena czytelników

Czy cyfrówka brzmi zawsze tak samo? Skąd! Czytelnicy na forum odnieśli bardzo różne wrażenia.

Rüdiger Fröhlich

"Nowy duet transportu i konwertera Accuphase wyczarowuje w pomieszczeniu bardzo czysty dźwięk. Muzyka zyskuje więcej nastroju i konkretności. Wielkie orkiestry grają ze spokojem, obraz dźwięku jest rozluźniony, jak nigdy."

Ulf Kuhlmann

"Na Olympie swe miejsce znajduje niewiele bóstw. DP-78 ustępuje tronu swojemu następcy też z rodziny Accuphase. Prawdłowo: DP-800/ DC-801 brzmiał we wszystkich konkurencjach minimalnie bardziej suwerennie."

Falk Visarius

"Już po kilku pierwszych taktach DP-78 zachwycił mnie swoim brylantowym i orzeźwiającym odtwarzaniem wysokich tonów. Przy dłuższym odsłuchaniu oraz przy przestrzennie i tonalnie kompleksowych nagraniach DP-800/DC801 pokazał swoje mocne strony. Grał w bardziej zróżnicowany sposób i był wierniejszy szczegółom."

Thomas Ebinger

"Różnice były większe, niż przypuszczałem. Zestaw Accuphase grał we wszystkich aspektach (przestrzeń, impulsy, barwy dźwięków, itd.) nieco lepiej, niż odtwarzacz CD. Był on wierniejszy oryginałowi."

Jens Dietz

"Byłem wyraźnie zdziwiony, jak duże różnice są między tymi dwoma high-endowymi sprzętami. Oddzielny zestaw gra o wiele delikatniej i bardziej wyważenie niż DP-78. Dalsze punkty zebrał u mnie za ciepłe i nie twarde odtwarzanie muzyki."